Są słowa, które we współczesnej wyobraźni wydają się zawierać już osąd, zanim jeszcze zostaną wyjaśnione. Jednym z nich jest **Inkwizycja**.

Dla milionów ludzi samo wspomnienie tego słowa natychmiast przywołuje obrazy stosów, tortur, fanatyzmu, obskurantyzmu i Kościoła obsesyjnie prześladującego tych, którzy myśleli inaczej. Obraz ten był powtarzany tak wiele razy w książkach, filmach, dokumentach, mediach społecznościowych i dyskursach politycznych, że wydaje się, iż nie potrzebuje już żadnych dowodów. Wystarczy wypowiedzieć to słowo.

Historia jednak tak nie działa.

Historii nie można badać za pomocą odizolowanych obrazów, liczb wyrwanych z kontekstu, narracji propagandowych ani kategorii prawnych XXI wieku mechanicznie nakładanych na społeczeństwa średniowieczne i wczesnonowożytne. Nie oznacza to zaprzeczania nadużyciom, niesprawiedliwościom czy błędom popełnianym przez osoby i instytucje kościelne. Oznacza coś znacznie prostszego, a zarazem znacznie bardziej wymagającego: **szukanie całej prawdy**.

Katolik nie musi kłamać, aby bronić Kościoła.

Podobnie nie powinien zaprzeczać grzechom jego dzieci.

Kościół jest święty dzięki Chrystusowi, swojej nauce, sakramentom i łasce, którą przekazuje; ale jego członkowie, w tym duchowni, urzędnicy i sędziowie kościelni, byli i są ludźmi zdolnymi do grzechu.

Właśnie dlatego chrześcijańska odpowiedź na historię nie powinna być ani pełną kompleksów i zawstydzenia obroną, ani apologetyką propagandową.

Powinna być prawdą.

Jak naucza nasz Pan:

> *„Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32).*

Stwierdzenie to ma ogromne znaczenie, gdy mówimy o Inkwizycji. Prawda historyczna może być pod pewnymi względami niewygodna, ale może również wyzwolić chrześcijan z karykatur budowanych przez wieki.

Pytanie nie brzmi więc po prostu:

„Czy Inkwizycja była dobra czy zła?”

Prawdziwe pytanie jest znacznie bardziej złożone:

Czym naprawdę były Inkwizycje? Dlaczego powstały? Jakie przestępstwa ścigały? Jak funkcjonowały? Jakie relacje łączyły je z władzami świeckimi? Ile osób rzeczywiście skazano? Która część popularnego obrazu opiera się na udokumentowanych faktach, a która na późniejszych przesadach propagandowych? I przede wszystkim: jak katolik powinien rozumieć to wszystko w świetle wiary?

W tym miejscu rozpoczyna się znacznie poważniejsza rozmowa.

---

1. Zanim zaczniemy mówić o Inkwizycji, musimy porzucić pewne uprzedzenie

Jednym z najczęstszych błędów jest mówienie **„o Inkwizycji”** tak, jakby była jedną instytucją, posiadającą przez tysiąc lat identyczne procedury, kompetencje i cele.

Tak nie było.

W zależności od miejsca i epoki istniały różne trybunały i instytucje inkwizycyjne.

Istniały formy **inkwizycji biskupiej** w średniowieczu, **średniowieczna inkwizycja papieska**, **inkwizycja hiszpańska**, **inkwizycja portugalska**, **inkwizycja rzymska**, a także inne instytucje związane z obroną ortodoksji.

Ich kompetencje, procedury i relacje z władzami świeckimi były różne.

Dlatego historycznie nieprecyzyjne jest mówienie o „Inkwizycji”, jak gdyby była jednolitą instytucją.

Byłoby to tak, jakby całą historię polityczną Europy badać pod ogólnym pojęciem „monarchii”.

Nie jest to historycznie poprawne.

Słowo *inquisitio* oznacza po prostu **badanie lub dochodzenie**.

Inkwizytor był zasadniczo tym, który badał określone oskarżenia związane z herezją i innymi kwestiami należącymi do kompetencji trybunału.

Oczywiście nie czyni to automatycznie każdego inkwizytora człowiekiem cnotliwym ani każdego procesu sprawiedliwym. Pokazuje jednak coś fundamentalnego:

Pierwotnego znaczenia instytucji nie można wyprowadzać wyłącznie z obrazu, który później został wokół niej zbudowany.

---

2. Średniowieczna Europa nie pojmowała religii tak, jak pojmujemy ją we współczesnym państwie

To punkt fundamentalny.

Współcześni ludzie mają tendencję do pojmowania religii jako kwestii ściśle prywatnej.

„Ja wierzę w to, co chcę, ty wierzysz w to, co chcesz, a państwo nie powinno się w to angażować”.

Koncepcja ta ma określoną historię i nie może być po prostu przeniesiona na społeczeństwa średniowieczne.

Przez całe stulecia Europa była społeczeństwem, w którym religia stanowiła jeden z fundamentów życia publicznego, prawnego, kulturowego i politycznego.

Przynależność religijna nie była postrzegana po prostu jako prywatna preferencja, porównywalna z wyborem hobby, drużyny sportowej czy stylu muzycznego.

Religia była związana z:

- tożsamością wspólnoty;
- prawodawstwem;
- edukacją;
- moralnością publiczną;
- małżeństwem;
- przysięgami;
- instytucjami politycznymi;
- koncepcją dobra wspólnego;
- koncepcją określonych władz;
- rozumieniem jedności społecznej.

Nie oznacza to, że takie społeczeństwo było sprawiedliwe pod każdym względem.

Oznacza to, że musimy zrozumieć jego sposób myślenia.

Człowiek średniowieczny nie mógł postrzegać herezji po prostu jako „innej opinii", lecz jako zagrożenie dla porządku religijnego i społecznego.

Może się to wydawać dziwne współczesnej mentalności, ale jest niezbędne, jeśli chcemy uczciwie badać historię.

I tutaj napotykamy jedno z wielkich niebezpieczeństw współczesnej debaty.

Społeczeństwo, w którym religia była uważana za istotną część dobra wspólnego, jest oceniane wyłącznie za pomocą kategorii powstałych wiele wieków później.

To nie jest historia.

To anachronizm.

---

3. Dlaczego powstały trybunały inkwizycyjne?

Aby zrozumieć to zjawisko, musimy przyjrzeć się rozwojowi niektórych średniowiecznych herezji.

Jednym z najbardziej znanych przypadków byli **katarzy lub albigensi**, rozpowszechnieni

przede wszystkim w niektórych regionach południowej Francji.

Problem nie polegał po prostu na tym, że niektórzy ludzie mieli odmienne poglądy na określone kwestie teologiczne.

Katarstwo zawierało doktryny niezgodne z fundamentalnymi elementami wiary chrześcijańskiej, przede wszystkim dualistyczną koncepcję rzeczywistości dotyczącą nauki o Bogu, stworzeniu i materii.

Kościół nie uważał tych doktryn za zwykłą odmianę chrześcijaństwa.

Były to herezje.

Istniał jednak również wymiar polityczny i społeczny.

Herezje mogły splatać się z konfliktami między miastami, szlachtą i władzami terytorialnymi. W społeczeństwie, w którym jedność religijna była ściśle związana z jednością polityczną, kwestia ta nieuchronnie nabierała wymiaru publicznego.

Pomaga nam to zrozumieć, dlaczego walka z herezją nie była postrzegana wyłącznie jako problem duszpasterski.

Była również uważana za kwestię prawną.

I tutaj znajdujemy fundamentalne rozróżnienie:

Kościół nie był jedyną instytucją zaangażowaną w represjonowanie herezji.

Uczestniczyły w tym również władze świeckie.

W rzeczywistości przez znaczną część historii Europy kary świeckie mogły być znacznie surowsze niż pokuty nakładane przez trybunał kościelny.

Nie oznacza to, że Kościół może po prostu uchylić się od wszelkiej odpowiedzialności za świeckie konsekwencje swoich wyroków.

Oznacza jednak, że idea, według której „Kościół wymyślił Inkwizycję i sam zabił wszystkich, którzy myśleli inaczej”, jest historycznie zbyt uproszczona.

4. Średniowieczny Kościół nie wymyślił idei, że herezja może być przestępstwem publicznym

Wchodzimy tutaj na trudny teren.

Relacja między religią, herezją i prawem publicznym istniała przed średniowieczną Inkwizycją.

Chrześcijańskie Cesarstwo Rzymskie, szczególnie od czasów Konstantyna i późniejszych cesarzy, rozwijało ustawodawstwo przeciwko określonym formom religijnego sprzeciwu.

Przez stulecia zarówno władze świeckie, jak i kościelne uważały jedność religijną za możliwy element stabilności politycznej.

Nie zaczęło się to wraz ze średniowiecznymi inkwizytorami.

I nie skończyło się wraz z nimi.

Wyznaniowe społeczeństwa Europy wczesnej epoki nowożytnej, zarówno katolickie, jak i protestanckie, zachowały różne formy kontroli religijnej.

Również na niektórych terytoriach protestanckich stosowano surowe kary wobec określonych form sprzeciwu religijnego.

Także w nieeuropejskich społeczeństwach wyznaniowych znajdziemy mechanizmy mające na celu prawną ochronę religii dominującej.

Kwestia historyczna jest więc znacznie szersza:

Dlaczego społeczeństwa przednowoczesne uważały religię za kwestię porządku publicznego?

To jest prawdziwe pytanie.

5. Zrozumienie kontekstu nie oznacza usprawiedliwiania wszystkiego

Tutaj musimy być szczególnie jasni.

Wyjaśniać nie oznacza usprawiedliwiać.

Zrozumienie mentalności epoki nie zobowiązuje nas do uznania za moralnie dobre wszystkiego, co dane społeczeństwo uczyniło.

Historyk może wyjaśnić, dlaczego społeczeństwo akceptowało niewolnictwo, nie twierdząc, że niewolnictwo było moralnie dobre.

Może wyjaśnić, dlaczego istniały wojny religijne, nie aprobując ich.

Może wyjaśnić, dlaczego określone trybunały stosowały określone kary, nie uznając automatycznie tych kar za sprawiedliwe.

To samo dotyczy Inkwizycji.

Katolik nie jest zobowiązany twierdzić, że każdy proces inkwizycyjny był sprawiedliwy.

Nie musi bronić tortur.

Nie musi usprawiedliwiać błędów sądowych.

Nie musi zaprzeczać, że niektórzy ludzie zostali skazani.

Nie musi zaprzeczać, że niektórzy zostali straceni.

Nie musi czynić z każdego inkwizytora świętego.

Ponieważ obrona Kościoła nie zależy od zaprzeczania rzeczywistości.

6. Tortury: kwestia wymagająca precyzji

Jednym z najczęściej wykorzystywanych elementów do budowania popularnego obrazu Inkwizycji są tortury.

I tutaj musimy unikać dwóch skrajności.

Pierwsza polega na stwierdzeniu:

„Inkwizycja nigdy nie stosowała tortur”.

Byłoby to fałszywe.

Druga polega na wyobrażeniu sobie, że inkwizytorzy torturowali każdego oskarżonego bez wyjątku, a komnaty tortur były praktycznie centrum codziennego funkcjonowania wszystkich trybunałów.

To również nie odpowiada rzeczywistości historycznej.

Tortury istniały w średniowiecznych i wczesnonowożytnych systemach prawnych, zarówno w sądach świeckich, jak i kościelnych.

Trybunały inkwizycyjne rzeczywiście stosowały je w określonych okolicznościach i z określonymi ograniczeniami prawnymi.

Nie czyni to tortur moralnie godnymi podziwu.

Fakt, że stosowały je również inne trybunały, nie powinien automatycznie być uznawany za usprawiedliwienie.

Z chrześcijańskiego punktu widzenia godność człowieka wymaga, aby nawet winny był traktowany jako osoba.

To, że dane społeczeństwo prawnie akceptowało określoną praktykę, nie czyni jej automatycznie moralnie dobrą.

To rozróżnienie ma wyjątkowe znaczenie dla intelektualnie uczciwej apologetyki katolickiej.

7. Kościół nie musi bronić tortur, aby bronić swojej historii

Istnieje bardzo niebezpieczna pokusa apologetyczna.

Kiedy ktoś oskarża Kościół o coś, katolik może poczuć potrzebę odpowiedzi:

„Ale inni robili rzeczy jeszcze gorsze”.

Może to być prawda.

Ale nie zawsze jest to dobra odpowiedź.

Jeśli ktoś pyta o nadużycia trybunału inkwizycyjnego, stwierdzenie:

„Protestanci też prześladowali heretyków”

nie odpowiada w pełni na pytanie.

Jeśli ktoś pyta o egzekucje:

„Państwa europejskie wykonywały znacznie więcej wyroków śmierci”

samo w sobie nie rozwiązuje kwestii moralnej.

Właściwa odpowiedź musi być dojrzalsza:

„Tak, istniały nadużycia i określone kary, które dziś uznajemy za niesprawiedliwe lub niezgodne z właściwym rozumieniem godności człowieka. Aby jednak ocenić historycznie Inkwizycję, musimy odróżnić udokumentowane fakty od późniejszych przesad, porównać jej procedury z systemami prawnymi epoki i unikać automatycznego przypisywania Inkwizycji każdego nadużycia popełnionego przez władze świeckie”.

Ta odpowiedź jest znacznie solidniejsza.

I także znacznie bardziej katolicka.

---

8. Jak naprawdę działał proces inkwizycyjny?

Innym rozpowszechnionym mitem jest wyobrażenie, że inkwizytor mógł arbitralnie uwięzić kogokolwiek, torturować go i spalić bez procesu.

Rzeczywistość była bardziej złożona.

Trybunały inkwizycyjne rozwijały procedury prawne.

Istniały oskarżenia, dochodzenia, zeznania, świadectwa i różne możliwości procesowe.

W niektórych przypadkach celem było uzyskanie wyznania i pojednania.

Kary mogły być bardzo różne.

Należały do nich:

- pokuty duchowe;
- posty;
- pielgrzymki;
- grzywny;
- określone obowiązki religijne;
- więzienie;
- znaki pokutne;
- pojednanie z Kościołem;
- a w najpoważniejszych przypadkach, gdy występowało uporczywe trwanie w herezji, przekazanie sprawy władzom świeckim.

Ten ostatni punkt jest fundamentalny.

Trybunał kościelny mógł uznać osobę za winną herezji i, w określonych okolicznościach historycznych, przekazać ją władzom świeckim, aby te zastosowały karę przewidzianą przez prawo cywilne.

Historycznie nieprecyzyjne jest zatem wyobrażanie sobie inkwizytora jednocześnie jako

śledczego, sędziego, kata i wykonawcy kary świeckiej.

Między jurysdykcją kościelną i świecką istniała złożona współzależność.

---

9. „Przekazanie ramieniu świeckiemu”: wyrażenie wymagające wyjaśnienia

Jedną z formuł, które najbardziej szokują współczesnego czytelnika, jest **przekazanie ramieniu świeckiemu**.

Co to oznacza?

Zasadniczo w przypadku herezji trybunał kościelny mógł wydać wyrok i przekazać skazanego władzom świeckim, aby te wykonały karę przewidzianą przez prawo cywilne.

Pokazuje to coś bardzo ważnego:

Inkwizycja nie funkcjonowała w politycznej próżni.

Była osadzona w społeczeństwach, w których władza świecka i religijna pozostawały w bardzo ścisłych relacjach.

Dlatego konieczne jest rozróżnienie między:

- doktryną katolicką;
- prawem kanonicznym;
- decyzjami trybunałów kościelnych;
- ustawodawstwem cywilnym;
- decyzjami monarchów;
- działaniami urzędników;
- oraz konkretnymi nadużyciami popełnianymi przez jednostki.

Łączenie tego wszystkiego pod pojęciem „Kościół” prowadzi do historycznie błędnego wyjaśnienia.

10. Inkwizycja hiszpańska: prawdopodobnie najbardziej zmanipulowany przypadek

Kiedy współcześnie ludzie mówią o Inkwizycji, natychmiast myślą o **Inkwizycji hiszpańskiej**.

Została ustanowiona w 1478 roku za panowania Ferdynanda i Izabeli i działała przez stulecia, aż do jej ostatecznego zniesienia w XIX wieku.

Jej historia jest związana z niezwykle złożonymi kwestiami religijnymi, politycznymi i społecznymi.

Jednym z jej pierwotnych celów było badanie szczerości nawrócenia niektórych konwertytów z judaizmu, a później różnych zjawisk uznawanych za heretyckie lub sprzeczne z katolicką ortodoksją.

Z czasem jej jurysdykcja rozszerzyła się na różne dziedziny.

Także tutaj musimy unikać kolejnego błędu:

Inkwizycja hiszpańska nie była po prostu trybunałem przeciwko Żydom.

Badała również sprawy dotyczące starych chrześcijan, konwertytów, protestantów, alumbrados, niektórych przypadków bigamii, określonych kwestii związanych z przesądami i bluźnierstwem, twierdzeniami heretyckimi i innymi zagadnieniami.

Ponadto nie należy utożsamiać Inkwizycji z wypędzeniem Żydów w 1492 roku.

Wypędzenie było decyzją Ferdynanda i Izabeli.

Inkwizycja i polityka wypędzenia były związane z religijnym kontekstem epoki, ale nie były ani tą samą instytucją, ani tym samym wydarzeniem.

11. Ile osób zostało straconych?

Wkraczamy tutaj w jedną z dziedzin, w których propaganda wytworzyła jedne z najbardziej spektakularnych liczb.

Przez stulecia krążyły ogromne liczby dotyczące ofiar Inkwizycji hiszpańskiej.

W niektórych przedstawieniach mówiono o setkach tysięcy, a nawet milionach osób straconych.

Współczesne badania historyczne, oparte na archiwach, znacząco zmniejszyły wiele z tych tradycyjnych liczb.

Nie oznacza to, że egzekucje nigdy się nie odbywały.

Odbywały się.

Niektóre osoby zostały skazane na śmierć.

Istniały *autos de fe* i osoby przekazywane władzom świeckim.

Jednak rzeczywiste liczby były znacznie niższe niż wiele tradycyjnych danych rozpowszechnianych przez propagandę antykatolicką i antyhiszpańską.

Badania archiwalne dotyczące Inkwizycji pokazują również, że odsetek wyroków skazujących i egzekucji znacznie różnił się w zależności od okresu.

W pierwszych latach niektórych trybunałów liczby były znacznie wyższe niż w okresach późniejszych.

Instytucja zmieniała się w czasie.

I pokazuje to ponownie fundamentalną zasadę:

Instytucji istniejącej przez kilka stuleci nie można badać tak, jakby od początku do końca pozostawała identyczna.

---

12. Skąd pochodzi to, co nazywamy „Czarną Legendą”?

Wyrażenie **Czarna Legenda** używane jest przede wszystkim do opisania tradycji propagandowej przedstawiającej Hiszpanię i świat hiszpański jako wyjątkowo okrutne, fanatyczne, nietolerancyjne i zacofane.

Inkwizycja odegrała centralną rolę w tworzeniu tego obrazu.

Podobnie jak podbój Ameryki.

Podczas wojen religijnych i politycznych wczesnej epoki nowożytnej przeciwnicy Hiszpanii znaleźli w przedstawianiu hiszpańskiego okrucieństwa szczególnie skuteczne narzędzie propagandowe.

Autorzy, drukarze i polemiści rozpowszechniali narracje, w których rzeczywiste wydarzenia mieszały się z przesadami, relacjami z drugiej ręki, zawyżonymi liczbami i scenami mającymi wywołać silną reakcję emocjonalną.

Nie oznacza to, że wszystkie oskarżenia były fałszywe.

I tutaj musimy dokonać decydującego rozróżnienia.

Istnienie propagandy nie czyni automatycznie wszystkiego, co propaganda twierdzi, fałszem.

Jest to jeden z błędów złej apologetyki.

Jeśli przeciwnik Kościoła opisuje rzeczywiście popełnione okrucieństwo, nie staje się ono fałszywe tylko dlatego, że narratorem jest przeciwnik.

Zadaniem historyka jest je zweryfikować.

---

13. Propaganda działa najlepiej, gdy zawiera część prawdy

To być może jedna z najważniejszych lekcji dla naszych czasów.

Najskuteczniejsza propaganda zazwyczaj nie wymyśla wszystkiego.

Bierze:

- prawdziwy fakt;
- oddziela go od kontekstu;
- uogólnia go;
- rozszerza jego zasięg;
- usuwa elementy przeciwne;
- dodaje obrazy wywołujące silne emocje;
- i wreszcie przekształca pojedynczy przypadek w uniwersalny opis.

Tak właśnie wielokrotnie postępowano z Inkwizycją.

Prawdziwy przypadek staje się:

„Kościół zawsze tak robił”.

Jeden określony trybunał staje się:

„Wszyscy katolicy byli tacy”.

Jedno skazanie staje się:

„Kościół nauczał, że trzeba zabijać każdego, kto się z nim nie zgadza”.

Przesadzona liczba staje się:

„Spalono miliony ludzi”.

Mechanizm jest prosty.

I zaskakująco aktualny.

14. Czarna Legenda nie jest tylko problemem przeszłości

Dziś nie potrzebujemy drukowanych pamfletów, aby tworzyć legendę.

Mamy media społecznościowe.

Mamy krótkie filmy.

Mamy nagłówki.

Mamy algorytmy.

Mamy obrazy generowane lub manipulowane cyfrowo.

Mamy fragmenty dokumentów pozbawione kontekstu.

Mamy wirusowe posty streszczające pięćset lat historii w trzech zdaniach.

Logika jest dokładnie taka sama.

Użytkownik publikuje:

> *„Kościół podczas Inkwizycji spalił miliony ludzi”.*

Tysiące osób udostępniają.

Liczba wydaje się imponująca.

Obraz wywołuje oburzenie.

A algorytm nagradza emocje.

Ale nikt nie pyta:

Jakie jest źródło?

Do jakiego okresu się odnosi?

Jaki trybunał?

Jaki region?

Jaka dokumentacja?

Którzy historycy obliczyli tę liczbę?

Czy mówimy o skazaniach czy egzekucjach?

Czy nie myli się trybunałów świeckich i kościelnych?

Edukacja historyczna staje się w ten sposób formą intelektualnego oporu.

---

15. Katolik nie powinien bać się uznać grzechów katolików

Tutaj dochodzimy do serca problemu duchowego.

Katolik może ulec pokusie myślenia:

„Jeśli przyznam, że istniały nadużycia, dostarczę argumentów przeciwko Kościołowi”.

Nie.

Jeśli nadużycia rzeczywiście miały miejsce i je uznajemy, czynimy coś znacznie bardziej chrześcijańskiego:

mówimy prawdę.

Kościół nie jest podtrzymywany przez fakt, że wszyscy jego członkowie byli doskonali.

Gdyby to był warunek, Kościół zniknąłby już w pierwszym wieku.

Piotr zaparł się Chrystusa.

Judasz Go zdradził.

Apostołowie spierali się o to, kto jest największy.

Koryntianie popełniali poważne błędy.

Galaci popadali w błędy doktrynalne.

Historia Kościoła pełna jest świętych, ale także grzeszników.

Nie jest to argument przeciwko Kościołowi.

Jest to właśnie to, czego można oczekiwać od wspólnoty złożonej z ludzi potrzebujących odkupienia.

---

16. Świętość Kościoła nie oznacza braku grzechu u jego członków

Teologia katolicka starannie rozróżnia między świętością Kościoła a doskonałą świętością moralną wszystkich jego członków.

Kościół jest święty, ponieważ:

- Chrystus jest jego Głową;
- Duch Święty daje mu życie;
- posiada pełnię środków zbawienia;
- zachowuje integralnie depozyt wiary;
- sprawuje sakramenty;
- głosi prawdę objawioną;
- i jest powołany do prowadzenia ludzi do Boga.

Nie oznacza to jednak, że każdy członek Kościoła zawsze postępuje święcie.

Historia pokazuje dokładnie coś przeciwnego.

Dlatego gdy ktoś mówi:

„Inkwizytor uczynił coś niesprawiedliwego; zatem nauka katolicka jest fałszywa”,

dokonuje logicznego przeskoku.

Grzeszne zachowanie chrześcijanina nie dowodzi fałszu chrześcijaństwa.

Podobnie zepsucie lekarza nie dowodzi, że medycyna jest fałszywa.

Korupcja sędziego nie dowodzi, że sprawiedliwość nie istnieje.

---

17. Sam Kościół rozwinął krytyczną świadomość swojej historii

Kościół nie naucza, że każde historyczne zachowanie jego członków było bez zarzutu.

Przeciwnie.

W różnych momentach historii sam Kościół prosił o przebaczenie za grzechy popełnione przez jego dzieci.

Jest to głęboko zgodne z chrześcijaństwem.

Chrześcijaństwo nie potrzebuje doskonałej pamięci historycznej.

Potrzebuje pamięci prawdziwej.

Ewangelia nie przedstawia uczniów jako nieskazitelnych bohaterów.

Przedstawia ich jako ludzi przemienianych przez łaskę.

Kościół nie mówi:

„Nigdy nie zgrzeszyliśmy”.

Mówi zasadniczo:

„Chrystus jest święty, a my musimy nieustannie się do Niego nawracać”.

---

18. Czy oznacza to, że Kościół był teologicznie w błędzie, gdy zwalczał herezję?

Tutaj musimy rozróżnić różne kwestie.

Kościół ma obowiązek strzec prawdy objawionej.

Święty Paweł ostrzega z wielką surowością:

> *„Lecz gdybyśmy nawet my lub anioł z nieba głosił wam Ewangelię różną od tej, którą wam głosiliśmy — niech będzie przeklęty!” (Ga 1,8).*

Katolicka nauka o prawdzie religijnej nie twierdzi, że wszystkie religie są równie prawdziwe.

Kościół wyznaje, że istnieje obiektywna prawda o Bogu i zbawieniu.

Dlatego:

Obrona doktryny przed herezją sama w sobie nie jest sprzeczna z Ewangelią.

Problem pojawia się, gdy rozróżniamy między:

1. obroną prawdy;
2. przekonywaniem poprzez głoszenie;
3. korektą duszpasterską;
4. określaniem konsekwencji prawnych;

5. stosowaniem przymusu świeckiego;
6. stosowaniem określonych kar.

Te rzeczy nie są dokładnie tym samym.

---

19. Prawda nie potrzebuje przemocy, aby być prawdą

Jest to zasada o ogromnym znaczeniu duszpasterskim.

Wiara chrześcijańska jest proponowana rozumowi i sercu.

Nie możemy wytworzyć autentycznej wiary za pomocą przemocy.

Możemy zmusić człowieka zewnętrznie do wykonania jakiegoś aktu.

Nie możemy zmusić go, aby wewnętrznie uwierzył.

Możemy grozić.

Możemy karać.

Możemy wywołać zewnętrzne podporządkowanie.

Ale tylko łaska i prawda mogą przemienić serce.

Nasz Pan nie uczynił z Apostołów religijnej policji.

Posłał ich, aby głosili Ewangelię.

> *„Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19).*

Ewangelizacja chrześcijańska stawia w centrum nawrócenie.

A prawdziwe nawrócenie zakłada wolność.

---

20. Ale wolność religijna nie oznacza relatywizmu

Tutaj musimy unikać kolejnej współczesnej skrajności.

Uznanie godności sumienia nie oznacza twierdzenia, że wszystkie religie są równie prawdziwe.

Kościół jednocześnie podtrzymuje dwie rzeczywistości:

Prawda istnieje, oraz

osoba ludzka posiada godność, którą należy szanować.

Nie należy przeciwstawiać sobie prawdy i godności.

Obie należą do chrześcijańskiej antropologii.

Wolność nie oznacza moralnego prawa do przekształcania błędu w prawdę.

Oznacza, że człowiek w dziedzinie religii nie powinien być poddawany niesprawiedliwemu przymusowi.

Sumienie powinno być formowane przez prawdę.

Dlatego prawdziwa wolność nie polega po prostu na stwierdzeniu:

„Wierzę w to, co chcę”.

Polega na możliwości, bez niesprawiedliwego przymusu, przylgnięcia do dobra i prawdy.

---

21. Wielka różnica między Kościołem a mentalnością współczesną

Paradoksalnie zarówno Inkwizycja, jak i społeczeństwo nowoczesne mogą popaść w ten sam błąd, wychodząc od dwóch przeciwnych skrajności.

Społeczeństwo przednowoczesne mogło ulec pokusie myślenia:

„Jedność religijna musi być narzucona zewnętrznie”.

Społeczeństwo nowoczesne może popaść w drugą skrajność:

„Nie istnieje obiektywna prawda religijna; wszystko jest tylko prywatną preferencją”.

Chrześcijaństwo odrzuca oba uproszczenia.

Prawda religijna jest obiektywna.

Ale wiara musi być wolna.

Człowiek potrzebuje wewnętrznego nawrócenia.

A ewangelizacji nie można sprowadzić do przymusu.

---

22. Nie wolno mylić obrony doktryny z arbitralnym prześladowaniem

Innym częstym argumentem przeciwko katolicyzmowi jest:

„Jeśli Kościół potępiał herezję, to nie tolerował żadnej wolności myśli”.

Wymaga to rozróżnienia.

Kościół zawsze nauczał, że istnieją prawdy, które nie podlegają negocjacji.

Nie jest to wyłącznie zjawisko religijne.

Nauka również stwierdza, że pewne twierdzenia są fałszywe.

Prawo stwierdza, że określone działania są nielegalne.

Uniwersytet może uznać pewne argumenty za pozbawione podstaw.

Każde społeczeństwo posiada mechanizmy odróżniania prawdy od błędu.

Problem pojawia się wtedy, gdy obrona prawdy przekształca się w nadużycie władzy.

Kościół musi więc starannie odróżniać:

prawowitą władzę doktrynalną

od

niesprawiedliwego wykonywania przymusu.

---

23. Inkwizycję należy badać również w świetle historii prawa

Aspekt ten często znika z popularnych przedstawień, a mianowicie fakt, że procedury inkwizycyjne były częścią historycznego rozwoju prawa europejskiego.

Trybunały inkwizycyjne przyczyniły się w określonych kontekstach do rozwoju bardziej systematycznych procedur śledczych.

Nie oznacza to ich idealizowania.

Oznacza umieszczenie ich w kontekście rozwoju instytucji prawnych.

Średniowieczne prawo stopniowo przechodziło od modeli, w których oskarżenia w dużej

mierze zależały od prywatnych stron i określonych rytualnych form dowodowych, do bardziej uporządkowanych systemów śledczych.

Inquisitio była częścią tej ewolucji.

Jest to znacznie ciekawsze niż karykatura „księży szukających ofiar”.

---

24. Czy Inkwizycja była wyłącznie trybunałem religijnym?

Nie całkiem.

Była instytucją religijną pod względem celów i kompetencji, ale funkcjonowała w konkretnych społeczeństwach politycznych.

Na niektórych terytoriach, szczególnie we wczesnej epoce nowożytnej, władza monarsza wywierała znaczny wpływ na niektóre trybunały.

Inkwizycja hiszpańska jest szczególnie ważnym przykładem.

Dlatego błędem byłoby przypisywanie doktrynie katolickiej każdej decyzji politycznej podjętej przez katolicką monarchię.

Monarchowie mieli interesy polityczne.

Urzędnicy mieli interesy osobiste.

Trybunały mogły popełniać błędy.

Inkwizytorzy mogli działać roztropnie albo surowo.

Kościół, Korona i społeczeństwo nie stanowiły jednej nierozróżnialnej rzeczywistości.

---

25. Inkwizycja hiszpańska a władza Korony

Inkwizycja hiszpańska pozostawała w szczególnie ścisłej relacji z monarchią.

Nominacja Generalnego Inkwizytora i struktura trybunału pokazują ten związek.

Doprowadziło to niektórych historyków do opisywania jej jako instytucji kościelnej głęboko zintegrowanej ze strukturą monarchii hiszpańskiej.

Dlatego błędem byłoby przypisywanie doktrynie katolickiej każdej decyzji politycznej podjętej przez Koronę.

Monarchowie mieli interesy polityczne.

Urzędnicy mieli interesy osobiste.

Trybunały mogły popełniać błędy.

Inkwizytorzy mogli działać roztropnie albo surowo.

Kościół, Korona i społeczeństwo nie stanowiły jednej nierozróżnialnej rzeczywistości.

---

26. *Autos de fe*: kolejny obraz wymagający kontekstu

Wyrażenie **Auto de Fe** natychmiast przywołuje u wielu ludzi obraz stosu.

Auto de Fe było jednak zasadniczo **publicznym aktem, podczas którego ogłaszano wyroki i dokonywano aktu pokuty oraz pojednania**.

Nie było synonimem egzekucji.

Niektórzy skazani mogli otrzymać kary duchowe lub prawne bez wykonywania na nich kary śmierci.

Kiedy kara śmierci była stosowana, egzekucji dokonywała władza świecka.

Dlatego:

Auto de Fe ≠ automatyczna egzekucja.

Pomieszanie tych dwóch rzeczywistości w znacznym stopniu przyczyniło się do popularnego obrazu Inkwizycji.

---

27. Z liczbami trzeba być niezwykle ostrożnym

Jedną z podstawowych zasad poważnej historiografii jest:

Im bardziej spektakularna jest liczba historyczna, tym dokładniej musimy wiedzieć, skąd pochodzi.

Kto ją obliczył?

Na podstawie jakich dokumentów?

Dla jakiego okresu?

Dla jakiego terytorium?

Czy chodzi o skazania?

Czy chodzi o egzekucje?

Czy uwzględnia anulowane wyroki?

Czy obejmuje trybunały świeckie?

Czy jest to szacunek, czy udokumentowana liczba?

Pytania te są szczególnie ważne w przypadku Inkwizycji.

Badania archiwalne ostatnich stuleci pozwoliły skorygować wiele przesad.

Ale korygowanie przesady nie oznacza przekształcenia Inkwizycji w instytucję doskonałą.

Oznacza po prostu, że **historia musi opierać się na dokumentach, a nie na liczbach mających wywoływać oburzenie.**

---

28. Dlaczego Inkwizycja jest nadal tak użyteczna do atakowania Kościoła?

Ponieważ funkcjonuje jako symbol.

Nie trzeba znać jej historii.

Wystarczy wypowiedzieć to słowo.

„Inkwizycja”.

I wiele osób mentalnie dopowiada resztę.

To samo dzieje się z określonymi obrazami średniowiecza.

„Średniowiecze” staje się:

- niewiedzą;
- ciemnością;
- fanatyzmem;
- przesądem;
- zacofaniem.

Tymczasem średniowiecze stworzyło uniwersytety, katedry, szpitale, systemy prawne, muzykę, sztukę, literaturę, badania naukowe i niezwykły rozwój intelektualny.

Tomasz z Akwinu nie jest produktem cywilizacji intelektualnie martwej.

Podobnie nie są nim średniowieczne uniwersytety.

Sprowadzanie tamtego świata do „fanatyzmu religijnego” jest historycznie nie do utrzymania.

29. Kościół średniowieczny był również instytucją intelektualną

Ten punkt jest szczególnie ważny.

Ta sama cywilizacja, która stworzyła Inkwizycję, wydała również:

- św. Anzelma;
- św. Alberta Wielkiego;
- św. Tomasza z Akwinu;
- św. Bonawenturę;
- św. Bernarda;
- św. Hildegardę;
- oraz gigantyczną tradycję filozoficzną, prawną i teologiczną.

Średniowieczne uniwersytety powstały w dużej mierze w świecie chrześcijańskim.

Teologia scholastyczna rozwijała rygorystyczne metody argumentacji.

Filozofia Arystotelesa była studiowana, dyskutowana i reinterpretowana.

Dyskutowano kwestie dotyczące:

- wolności;
- sumienia;
- prawa naturalnego;
- sprawiedliwości;
- wojny sprawiedliwej;
- władzy;
- godności człowieka;
- ekonomii;
- polityki;
- moralności.

Sprowadzanie tamtego świata do „fanatyzmu religijnego” jest historycznie nie do utrzymania.

30. Kościół nie był po prostu wrogiem rozumu

Sama tradycja katolicka twierdzi, że wiara i rozum nie są wrogami.

Stwierdzenie, że Bóg jest prawdą, oznacza, że prawda nie może zaprzeczać samej sobie.

Dlatego tradycja chrześcijańska rozwinęła intensywną racjonalną refleksję nad wiarą.

Słynna scholastyczna formuła *fides quaerens intellectum* — wiara poszukująca zrozumienia — doskonale wyraża tę dynamikę.

Kościół nie naucza:

„Nie myśl”.

Naucza:

„Szukaj prawdy”.

I właśnie dlatego prawdziwie katolicka apologetyka nie powinna bać się archiwów.

31. Problem osądzania przeszłości wyłącznie według współczesnych kategorii

Dziś uważamy niektóre kary i praktyki prawne za głęboko problematyczne, mimo że przez stulecia były akceptowane.

To normalne.

Społeczeństwa się zmieniają.

Prawo się zmienia.

Wrażliwość moralna się zmienia.

Nasze rozumienie niektórych aspektów godności człowieka może się rozwijać.

Musimy jednak unikać dwóch błędów.

Pierwszy:

„Skoro dziś myślimy inaczej, wszyscy ludzie z przeszłości byli potworami”.

Drugi:

„Skoro ta praktyka była wówczas normalna, nie mogła być niesprawiedliwa”.

Oba są uproszczeniami.

Działanie może być zgodne z prawem i społecznie akceptowane, a mimo to moralnie problematyczne.

Musimy jednak również rozumieć, że ludzie przeszłości działali w ramach odmiennych kategorii myślenia.

Historyk powinien rozumieć.

Moralista powinien oceniać.

Teolog powinien rozróżniać.

---

32. Czy katolik może przyznać, że w imię wiary popełniano niesprawiedliwości?

Tak.

I powinien to robić.

Potrzebne jest jednak ważne doprecyzowanie:

„W imię wiary” nie oznacza koniecznie „wymagane przez wiarę”.

Inkwizytor mógł używać religii do usprawiedliwienia osobiście niesprawiedliwej decyzji.

Monarcha mógł używać religii do umocnienia swojej władzy.

Urzędnik mógł działać z powodów ekonomicznych.

Kapłan mógł działać z ambicji.

Fakt, że ktoś powołuje się na Boga, nie oznacza automatycznie, że jego działanie odpowiada woli Boga.

Sam nasz Pan potępiał tych, którzy zewnętrznie posługiwali się religią, podczas gdy wewnętrznie oddalali się od Boga.

---

33. Ewangelia nie pozwala nam utożsamiać religii z władzą

Chrystus wielokrotnie odrzucał logikę światowej władzy.

Kiedy Jego uczniowie spierali się o to, kto jest największy, powiedział im:

> *„Kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą” (Mt 20,27).*

Nauka ta stanowi nieustanne ostrzeżenie dla każdej władzy kościelnej.

Władza religijna nie jest przywilejem służącym zaspokajaniu ludzkich ambicji.

Jest odpowiedzialnością.

Dlatego gdy władza kościelna wykorzystuje swoją władzę, aby się mścić, wzbogacać, poniżać

lub niesprawiedliwie prześladować kogoś, nie realizuje Ewangelii.

Zdradza ją.

---

34. Katolicka apologetyka powinna porzucić obie skrajności

Możemy wskazać dwa bardzo częste błędy.

Pierwsza skrajność: apologetyka zdominowana przez wstyd

Mówi:

„Tak, Kościół był straszny, ale trzeba zrozumieć, że…”

Zaczyna od przyjęcia całego oskarżenia, a następnie próbuje się usprawiedliwiać.

W rezultacie katolik zawsze wydaje się być w defensywie.

Druga skrajność: apologetyka propagandowa

Mówi:

„Wszystko, co mówi się o Inkwizycji, jest kłamstwem”.

To również nie działa.

Ponieważ istnieją dokumenty, egzekucje, procesy, tortury i nadużycia, które są doskonale udokumentowane.

Kiedy rozmówca odkryje, że apologeta zaprzeczył rzeczywistym faktom, cała wiarygodność znika.

Istnieje trzecia droga:

apologetyka oparta na prawdzie.

Uznać to, co się wydarzyło.

Zaprzeczyć temu, co jest fałszywe.

Umieścić w kontekście to, co zostało wyrwane z kontekstu.

Skorygować liczby.

Rozdzielić odpowiedzialność.

I wyjaśnić doktrynę katolicką.

---

35. Złota zasada: nie zaprzeczać temu, co można udowodnić

Jeśli dokumenty dowodzą, że trybunał inkwizycyjny torturował oskarżonego, nie powinniśmy mówić:

„To nigdy się nie wydarzyło”.

Powinniśmy powiedzieć:

„Tak, istnieją udokumentowane przypadki. Przyjrzyjmy się teraz, ile ich było, w jakich okolicznościach miały miejsce, jakie obowiązywały normy, jak je stosowano i jak powinniśmy oceniać tę praktykę moralnie”.

Druga odpowiedź jest nieskończenie silniejsza.

Ponieważ nie zależy od zaprzeczania.

Zależy od dowodów.

---

36. W ten sam sposób nie powinniśmy przyjmować twierdzeń bez dowodów

Równie ważny jest ruch przeciwny.

Jeśli ktoś mówi:

„Kościół spalił miliony ludzi”,

nie powinniśmy odpowiadać inną wymyśloną liczbą.

Powinniśmy zapytać:

„Jakie jest źródło?”

Jeśli odpowiedzią jest film, filmik opublikowany w mediach społecznościowych lub strona bez źródeł, rozmowa historyczna jeszcze się nie rozpoczęła.

Historia wymaga dokumentów.

A liczby wymagają metodologii.

---

37. Prawda historyczna jest mniej spektakularna niż propaganda

Rzeczywistość historyczna jest zazwyczaj znacznie bardziej nudna niż legenda.

Nie zawsze istnieje absolutnie zły winowajca.

Nie zawsze istnieje całkowicie niewinna ofiara.

Instytucje nie zawsze są monolityczne.

Istnieją:

- roztropni sędziowie;
- niesprawiedliwi sędziowie;
- winni oskarżeni;
- niewinni oskarżeni;
- uczciwi urzędnicy;
- skorumpowani urzędnicy;
- rozsądne prawa;
- niesprawiedliwe prawa;
- zmiany historyczne;
- reformy;
- błędy;
- korekty;
- konflikty polityczne.

Właśnie to sprawia, że historia jest historią.

---

38. Czego możemy nauczyć się duchowo z historii Inkwizycji?

Bardzo wiele.

Po pierwsze:

Grzech może przeniknąć nawet do instytucji religijnych.

Potrzebujemy zatem nieustannego nawrócenia.

Po drugie:

Prawda nie zależy od moralnej doskonałości tego, kto ją głosi.

Grzeszny kapłan może głosić prawdziwą naukę.

Niegodny biskup może ważnie sprawować sakrament.

Łaska Boża nie zależy od osobistej doskonałej świętości szafarza.

Po trzecie:

Władza pozbawiona cnoty łatwo przekształca się w nadużycie.

Dotyczy to średniowiecznego inkwizytora.

Ale także współczesnego polityka.

Sędziego.

Dziennikarza.

Administratora.

Każdej osoby posiadającej władzę.

---

39. Wielka lekcja dla naszych czasów: również mamy swoje „trybunały”

To być może najbardziej aktualne zastosowanie.

Krytykujemy Inkwizycję, podczas gdy żyjemy w społeczeństwie, które również może popaść w mechanizmy społecznego prześladowania.

Dziś nie zawsze palimy ludzi.

Ale może wydarzyć się coś innego:

- publiczne napiętnowanie;
- cyfrowy lincz;
- utrata pracy;
- kampanie oszczerstw;
- wykluczenie społeczne;
- nieformalna cenzura;

- zniszczenie reputacji.

Oskarżenie, które staje się wirusowe, może mieć niszczycielskie konsekwencje, nawet jeśli nie istnieje oficjalny trybunał.

I często bez rzeczywistej możliwości obrony.

Paradoks jest uderzający.

Społeczeństwo uważające Inkwizycję za barbarzyńską może zbiorowo odtwarzać mechanizmy potępienia za pomocą narzędzi technologicznych znacznie potężniejszych niż te z przeszłości.

---

40. Kultura anulowania potrzebuje chrześcijańskiej antropologii

Osoby ludzkiej nie można sprowadzić do jej najgorszego błędu.

Chrześcijaństwo naucza czegoś rewolucyjnego:

Grzesznik może się nawrócić.

Oznacza to, że sprawiedliwość powinna istnieć, ale powinna również istnieć możliwość skruchy.

Współczesne społeczeństwo może stać się permanentnym trybunałem, w którym błąd popełniony dwadzieścia lat temu prześladuje człowieka przez całe życie.

Ewangelia oferuje coś innego.

Nie usuwa odpowiedzialności.

Ale otwiera drzwi do odkupienia.

---

41. „Nie sądźcie” nie oznacza „nie rozróżniajcie”

Tutaj znajdujemy kolejne częste nieporozumienie.

Chrystus mówi:

> *„Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni” (Mt 7,1).*

Nie oznacza to jednak, że chrześcijanie mają porzucić wszelki osąd moralny.

Sama Ewangelia wymaga rozeznania.

Chodzi o rozróżnienie między:

oceną czynu

a

ostatecznym potępieniem duszy człowieka.

Możemy powiedzieć:

„To zachowanie było niesprawiedliwe”

bez mówienia:

„Ta osoba jest wiecznie potępiona”.

Ostateczny sąd należy do Boga.

Rozróżnienie to należy również stosować w historiografii.

Możemy stwierdzić, że określone działania były niesprawiedliwe, nie twierdząc, że znamy wszystkie wewnętrzne intencje tych, którzy je podejmowali.

42. Jak odpowiedzieć, gdy ktoś mówi: „Kościół zabił wszystkich, którzy myśleli inaczej”?

Spokojna odpowiedź mogłaby brzmieć:

„Historia jest bardziej złożona. Istniały trybunały inkwizycyjne, które badały i skazywały za herezję, i dochodziło do egzekucji. Nie należy temu zaprzeczać. Fałszywe jest jednak twierdzenie, że Kościół bez różnicy zabijał każdego, kto myślał inaczej. Konieczne jest rozróżnienie między trybunałami, okresami, terytoriami, karami, prawem świeckim i udokumentowanymi liczbami. Ponadto prześladowania religijne były cechą wielu wyznaniowych społeczeństw tamtej epoki, a nie wyłącznie świata katolickiego”.

Następnie możemy zapytać:

„O jakim konkretnie okresie mówisz?”

To pytanie całkowicie zmienia rozmowę.

43. Jak odpowiedzieć na twierdzenie o „milionach ofiar”?

Nie powinniśmy odpowiadać inną przypadkową liczbą.

Powinniśmy zapytać:

„Jakie jest twoje źródło?”

Następnie:

„Czy mówisz o średniowiecznej, hiszpańskiej czy rzymskiej Inkwizycji?”

Oraz:

„Mówisz o osobach skazanych czy straconych?”

Na koniec:

„Jakiej metodologii użył autor tej liczby?”

Rozmowa przestaje być emocjonalna i staje się historyczna.

---

44. Jak odpowiadać na obrazy tortur?

Możemy powiedzieć:

„Tak, w niektórych trybunałach inkwizycyjnych stosowano tortury i nie mamy powodu, aby temu zaprzeczać. Popularny obraz systematycznych i nieograniczonych tortur nie przedstawia jednak właściwie funkcjonowania wszystkich trybunałów inkwizycyjnych. Musimy zbadać normy, procedury i konkretne przypadki”.

Znacznie trudniej takiej odpowiedzi zaprzeczyć niż absolutnemu zaprzeczeniu.

---

45. Jak odpowiedzieć, gdy ktoś mówi: „Inkwizycja dowodzi, że chrześcijaństwo jest fałszywe”?

Odpowiedź może być prosta:

„Nie. Dowodzi ona, że niektórzy chrześcijanie popełniali poważne grzechy. Aby dowieść, że chrześcijaństwo jest fałszywe, należałoby wykazać, że Chrystus nie zmartwychwstał, że Ewangelia jest fałszywa lub że doktryna chrześcijańska

sprzeciwia się rzeczywistości. Grzeszne zachowanie członków Kościoła nie obala automatycznie prawdy wiary, którą sami zdradzili”.

Jest to fundamentalna kwestia logiczna.

Kiedy chrześcijanin postępuje wbrew Ewangelii, postępuje właśnie przeciwko temu, w co twierdzi, że wierzy.

---

46. Krzyż jest ostatecznym kryterium

Chrześcijaństwo nie głosi:

„Władza jest dobra, ponieważ sprawują ją chrześcijanie”.

Głosi:

„Władza musi być podporządkowana prawdzie i dobru”.

Chrystus króluje z Krzyża.

Nie z tronu władzy politycznej.

Nie poprzez przemoc.

Nie poprzez strach.

Krzyż objawia, że władza chrześcijańska powinna stać się służbą.

Dlatego każda władza kościelna, która poniża, nadużywa lub niesprawiedliwie prześladuje kogoś, zaprzecza duchowi Chrystusa.

---

47. Kościół potrzebuje historyków, a nie propagandystów

Poważny historyk katolicki nie powinien wychodzić z założenia:

„Muszę dowieść, że Inkwizycja była doskonała”.

Powinien zacząć tak:

„Chcę wiedzieć, co naprawdę się wydarzyło”.

Jeśli dokumenty pokazują niesprawiedliwość, powinien ją uznać.

Jeśli pokazują przesadę, powinien ją odrzucić.

Jeśli ujawniają złożony kontekst, powinien go wyjaśnić.

Jeśli tradycyjne liczby są błędne, powinien je skorygować.

To jest prawdziwa obrona prawdy.

---

48. Katolik XXI wieku musi nauczyć się badać

Nasze czasy wymagają nowej apologetyki.

Nie wystarczy już nauczyć się odpowiedzi na pamięć.

Musimy wiedzieć, jak:

- odnajdywać źródła;
- odróżniać źródła pierwotne od wtórnych;
- rozpoznawać fałszywe cytaty;
- weryfikować liczby;
- odróżniać opinie od badań naukowych;
- rozpoznawać propagandę;

- rozumieć kontekst historyczny;
- identyfikować anachronizmy;
- i porównywać różne interpretacje.

Jest to szczególnie ważne w Internecie.

---

49. Pięć pytań przed udostępnieniem oskarżenia przeciwko Kościołowi

Przed udostępnieniem posta o Inkwizycji warto zapytać:

1. Kto wysuwa to twierdzenie?

Historyk specjalizujący się w temacie?

Popularyzator?

Aktywista?

Anonimowe konto?

2. Jakie jest źródło?

Istnieje dokument?

Praca naukowa?

Weryfikowalny cytat?

3. Do jakiego okresu się odnosi?

XIII wiek?

XV wiek?

XVII wiek?

XVIII wiek?

4. Jaka instytucja?

Inkwizycja średniowieczna?

Hiszpańska?

Rzymska?

Trybunał świecki?

5. Czy liczba jest udokumentowana?

To ostatnie pytanie może obalić wiele mitów.

---

50. Również miłość powinna kierować naszymi dyskusjami historycznymi

Jest jeszcze jeden wymiar, o którym często zapominamy.

Możemy mieć rację historycznie, a mimo to dyskutować w sposób niechrześcijański.

Jeśli odpowiadamy obelgami:

„Jesteś ignorantem”.

„Nie masz najmniejszego pojęcia, o czym mówisz”.

„Zostałeś zmanipulowany”.

możemy wygrać dyskusję, ale stracić człowieka.

Święty Piotr zaleca:

> *„Bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest; a z łagodnością i bojaźnią” (1 P 3,15).*

To powinno być zasadą każdej katolickiej apologetyki.

Rozum i miłość.

Nie jedno przeciw drugiemu.

---

51. Nie powinniśmy mieć ani kompleksów, ani arogancji

Tytuł tego artykułu zawiera ważne wyrażenie:

bez kompleksów.

Co to oznacza?

Nie oznacza:

„Kościół zawsze miał rację we wszystkim”.

Oznacza:

„Nie muszę kłamać, aby bronić swojej wiary”.

Nie muszę przyjmować karykatury.

Nie muszę wstydzić się tego, że jestem katolikiem.

Nie muszę porzucać historii, aby bronić Kościoła.

Nie muszę czynić z każdej katolickiej postaci historycznej bohatera.

Nie muszę zaprzeczać grzechom.

Nie muszę akceptować legend.

Mogę szukać prawdy.

A prawda nie ma się czego obawiać.

---

52. Prawdziwe zwycięstwo polega na odzyskaniu zdolności myślenia

Żyjemy w epoce sloganów.

„Inkwizycja”.

„Obskurantyzm”.

„Fanatyzm”.

„Ucisk”.

„Średniowiecze”.

Są to słowa, które często służą jako substytuty myślenia.

Katolicy powinni przeciwstawiać się tej logice.

Nie odpowiadając innymi sloganami, ale odkrywając na nowo rozum.

Pytać.

Badać.

Czytać.

Porównywać.

Rozróżniać.

Rozumieć.

A następnie oceniać w świetle prawdy.

---

53. Kościół, który nie boi się prawdy

Kościół nie potrzebuje wymyślonej historii.

Ma historię rzeczywistą.

I jest to historia niezwykle bogata.

To historia:

- męczenników;
- grzeszników;
- świętych;
- heretyków;
- misjonarzy;
- cesarzy;
- mnichów;
- królów;
- ubogich;
- teologów;
- inkwizytorów;
- reformatorów;
- naukowców;
- artystów;
- nawróconych grzeszników;
- ludzi, którzy zdradzili Chrystusa;
- i ludzi, którzy oddali za Niego życie.

Jest to ludzka historia przeniknięta łaską.

Właśnie dlatego jest tak potężna.

---

54. Kościół nie głosi doskonałości swoich ludzi, lecz doskonałość Chrystusa

Jest to być może decydujący punkt teologiczny.

Wiara katolicka nie opiera się na twierdzeniu:

„Katolicy są moralnie doskonali”.

Opiera się na:

„Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem; umarł za nasze grzechy; zmartwychwstał; założył swój Kościół i pozostaje z nim”.

Ludzie mogą zawodzić.

Chrystus nie może zawieść.

Szafarze mogą grzeszyć.

Sakramenty nie tracą przez to swojej skuteczności.

Historycy mogą się mylić.

Objawiona prawda pozostaje.

---

55. Historia powinna prowadzić nas do pokory

Kiedy studiujemy Inkwizycję, możemy popełnić kolejny błąd:

możemy przekształcić historię w broń, dzięki której poczujemy się moralnie lepsi.

„My nigdy nie zrobilibyśmy czegoś takiego”.

Czy jesteśmy tego pewni?

Historia ludzkości pełna jest ludzi przekonanych, że nie byliby zdolni do niesprawiedliwości, które ostatecznie popełnili.

Chrześcijańska roztropność uczy pokory.

Grzech nie należy wyłącznie do określonej epoki.

Pycha, okrucieństwo, ambicja i nadużycie władzy mogą ujawnić się w każdym społeczeństwie.

Dlatego badanie Inkwizycji powinno prowadzić nas nie tylko do krytykowania przeszłości, ale również do badania naszej teraźniejszości.

---

56. Jakie społeczeństwo budujemy dzisiaj?

To znacznie bardziej niewygodne pytanie.

Oburzamy się na kary z przeszłości.

Ale co się dzieje, gdy społeczeństwo publicznie niszczy człowieka bez żadnego procesu?

Oburzamy się na cenzurę religijną.

Ale co się dzieje, gdy niektóre współczesne opinie natychmiast prowadzą do wykluczenia społecznego?

Oburzamy się na trybunały przeszłości.

Ale co się dzieje, gdy miliony ludzi potępiają kogoś na podstawie nagłówka, którego nawet nie przeczytali?

Technologia się zmieniła.

Natura ludzka nie zmieniła się aż tak bardzo.

57. Prawdziwy postęp nie polega jedynie na zmianie narzędzi

Człowiek średniowieczny mógł używać stosu.

Człowiek współczesny może używać ekranu.

Ale obaj mogą odczuwać nienawiść.

Postęp technologiczny nie gwarantuje postępu moralnego.

Możemy posiadać sztuczną inteligencję, media społecznościowe, zaawansowaną medycynę i wyrafinowane systemy prawne, a mimo to zachowywać dawne ludzkie słabości.

Dlatego potrzebujemy chrześcijańskiej antropologii.

Musimy pamiętać, że ludzkie serce potrzebuje odkupienia.

58. Miłosierdzie nie niszczy sprawiedliwości

Odpowiedź chrześcijańska nie polega na zaprzeczaniu wszelkim formom sprawiedliwości.

Ewangelia nie mówi, że zło jest nieistotne.

Sprawiedliwość jest cnotą.

Społeczeństwa potrzebują praw.

Winni mogą otrzymywać kary.

Prawowita władza jest konieczna.

Ale chrześcijańska sprawiedliwość musi być związana z godnością człowieka i możliwością

nawrócenia.

Nie chodzi o wybór między sprawiedliwością a miłosierdziem.

Chodzi o zrozumienie, że prawdziwa sprawiedliwość nigdy nie może stać się okrucieństwem.

---

59. Ostatnia lekcja dla katolika

Kiedy ktoś atakuje Kościół, powołując się na Inkwizycję, nie bójcie się.

Ale nie traćcie również miłości.

Możecie odpowiedzieć:

Tak, istniały trybunały inkwizycyjne.

Tak, dochodziło do nadużyć.

Tak, w określonych przypadkach stosowano tortury.

Tak, dochodziło do egzekucji.

Nie, tradycyjna propaganda nie przedstawia właściwie wszystkich wymiarów tego zjawiska.

Nie, najbardziej spektakularne popularne liczby nie są historycznie wiarygodne.

Nie, przez całą historię nie istniała jedna jednolita „Inkwizycja”.

Nie, Kościoła nie można po prostu utożsamiać z każdą decyzją podejmowaną przez władze świeckie.

Nie, grzechy określonych chrześcijan nie dowodzą, że Ewangelia jest fałszywa.

I tak, historię należy badać poprzez dokumenty, kontekst i uczciwość.

Ta odpowiedź nie jest słaba.

Jest mocna.

Ponieważ nie zależy od propagandy.

Zależy od prawdy.

---

60. Praktyczny przewodnik obrony wiary przed Czarnymi Legendami

Kiedy ktoś wysuwa historyczne oskarżenie przeciwko Kościołowi, możemy postępować następująco:

Krok 1: Nie reagować emocjonalnie

Nie przyjmujmy natychmiast oskarżenia.

Ale również nie zaprzeczajmy mu automatycznie.

Krok 2: Poprosić o źródło

„Skąd pochodzi ta informacja?”

Krok 3: Określić okres

„O którym wieku mówimy?”

Krok 4: Określić instytucję

„Czy mówisz o Inkwizycji średniowiecznej, hiszpańskiej czy rzymskiej?”

Krok 5: Rozróżnić oskarżenie, skazanie i egzekucję

To nie jest to samo.

Krok 6: Rozróżnić Kościół i władzę świecką

Nie każde działanie katolickiej monarchii jest automatycznie doktryną Kościoła.

Krok 7: Uznać rzeczywiste fakty

Nie zaprzeczać temu, co jest udokumentowane.

Krok 8: Skorygować przesady

Zwłaszcza liczby i uogólnienia.

Krok 9: Wyjaśnić kontekst

Mentalność prawna, struktura polityczna, religijna koncepcja społeczeństwa.

Krok 10: Powrócić do Ewangelii

Ponieważ ostatecznym celem nie jest wygranie historycznej dyskusji.

Jest nim ukazanie prawdy Chrystusa.

---

61. Ostatnia refleksja duchowa

Historia Kościoła jest pod wieloma względami historią walki między łaską a grzechem.

Święty Paweł wyraża to następująco:

> *„Przechowujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas” (2 Kor 4,7).*

To zdanie doskonale oświetla chrześcijańską historię.

Kościół posiada skarb.

Ale jego członkowie są naczyniami z gliny.

Niektórzy byli święci.

Inni byli grzesznikami.

Niektórzy heroicznie bronili prawdy.

Inni nadużywali swojej władzy.

Niektórzy umierali za Chrystusa.

Inni sprawiali cierpienie bliźnim.

Nie powinniśmy zaprzeczać żadnej z tych rzeczywistości.

Ale nie powinniśmy również pozwolić, aby grzechy naczyń doprowadziły nas do zaprzeczenia skarbowi.

Zakończenie: prawda nie potrzebuje legendy, aby się bronić

Inkwizycję należy badać z rygorem.

Nie jako mitologicznego potwora.

Ale również nie jako instytucję doskonałą.

Były to różne trybunały kościelne, powstałe w określonych kontekstach historycznych i działające w społeczeństwach, w których religia stanowiła zasadniczy wymiar życia publicznego. Istniały procedury prawne, dochodzenia, różne kary, nadużycia, tortury i egzekucje. Istniały jednak również przesady, zawyżone liczby, narracje propagandowe i późniejsze uproszczenia.

Rzeczywistość jest złożona.

I właśnie dlatego zasługuje na poznanie.

Katolik nie musi wybierać między dwoma kłamstwami:

„Kościół zawsze był bez zarzutu”.

albo

„Kościół zawsze był instytucją zbrodniczą”.

Oba są karykaturami.

Prawda jest głębsza.

Kościół składa się z ludzi potrzebujących nawrócenia, ale strzeże depozytu, który nie pochodzi od ludzi.

Historia zawiera prawdziwe grzechy, ale zawiera również ogromny nurt świętości.

Byli inkwizytorzy, ale byli również święci.

Były nadużycia, ale byli również męczennicy.

Były błędy, ale były również uniwersytety, szpitale, misje, dzieła miłosierdzia, traktaty prawne, filozofia i teologia oraz cała cywilizacja rozwijana wokół Chrystusa.

I przede wszystkim była — i nadal istnieje — Ewangelia, której nie można sprowadzić do błędów tych, którzy nie potrafili nią żyć.

Dlatego kiedy ktoś przedstawia nam nowe historyczne oskarżenie przeciwko Kościołowi, nie powinniśmy odpowiadać ze strachem.

Odpowiadajmy ze spokojem.

Badajmy.

Rozróżniajmy.

Uznawajmy.

Korygujmy.

Umieszczajmy w kontekście.

I brońmy prawdy.

Ponieważ chrześcijaństwo nie boi się historii.

Kościół nie potrzebuje sfałszowanej historii.

A katolik nie potrzebuje kompleksów.

Jak przypomina nam święty Piotr:

> *„Bądźcie zawsze gotowi do obrony wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest; a z łagodnością i bojaźnią” (1 P 3,15).*

To jest prawdziwa apologetyka.

Nie zaprzeczać przeszłości.

Nie idealizować jej.

Nie demonizować jej.

Rozumieć ją w świetle prawdy.

A następnie, po zrozumieniu historii, ponownie skierować wzrok ku Chrystusowi.

Ponieważ ostatecznie decydującym pytaniem nie jest to, co wszyscy chrześcijanie czynili przez wieki.

Decydujące pytanie pozostaje tym, które przenika całą historię:

Kim jest Jezus Chrystus?

I wobec tego pytania żadna Czarna Legenda nie może zmienić prawdy Ewangelii.